Nr. 183. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Lwów, sobota 31 lipca 1920. Rok III.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie [illegible] Mk., z doręczeniem do domu [illegible] Mk., na prowincyi [illegible] Mk., w innych państwach [illegible] Mk. (z przesyłką poczt.)
CENA OGŁOSZEŃ:
[illegible]

Adres Redakcyi i Administracyi
Lwów, ul. Sykstuska l. 21.
Cena pojedyńczego numeru na całym obszarze Polski
2 Marki.

NAKŁADEM: LUD. TOW. WYDAWNICZEGO. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZELNY: ARTUR W. HAUSNER.

Czy będzie rozejm?

W ciągu dnia dzisiejszego mają się spotkać pełnomocnicy obu stron wojujących, aby ułożyć warunki rozejmu i przygotować temsamem teren układom pokojowym.

Jest przedewszystkiem wina czynników polskich, które w przeszłości dla takich rokowań nie mogły znaleźć odpowiedniego momentu, że to spotkanie następuje w tak niekorzystnych dla Polski warunkach. Mimo to jednak mimo wszystkich niepowodzeń i mimo zapowiedzi, że warunki pokojowe będą Polsce dyktowane, nie wolno zasłaniać oczu na to, że dzisiejszym spotkaniem się pełnomocników wojskowych Polska wchodzi na dawno już wskazaną drogę, mianowicie drogę pokojowego rozwikłania konfliktów. I mimo, że wolelibyśmy, aby ten punkt zwrotny w polityce polskiej nastąpił w pomyślniejszej chwili, nie wahamy się ani chwili i stwierdzamy, że i dziś Polska czyni najrozsądniejszy krok idąc do pokoju. Podobnie jak zwycięstwa nie oślepiały nas swoim blaskiem, nie zmylą nas i niepowodzenia. I im dłużej trwa rozlew krwi, tem głośniejsze jest wołanie o pokój całej klasy pracującej. Ale jak w pierwszym, pomyślnym okresie, tak i teraz, w obliczu klęski, chcemy pokoju sprawiedliwego. Nie ostrzem miecza chcemy rozstrzygać kwestye sporne, ale przy stole konferencyjnym.

Ale wojna roznamiętnia, rozbudza instynkty, zapaleńcy chcą widzieć przeciwnika u swych stóp, aby go uczynić swoim niewolnikiem, aby nałożyć na niego takie ciężary, że nie będzie się mógł podnieść ekonomicznie i politycznie przez całe lat dziesiątki. Taki pokój grozi zawsze, gdy jedna strona zwycięża orężnie. I taki pokój jest zarzewiem nowej wojny, jest tylko chwilowym wytchnięciem w walce.

I chociaż uważamy dzisiejsze zapoczątkowanie układów pokojowych za pożądane dla obu w wojnie stojących stron, to jednak z niewiarą patrzymy na przyszłość, czy te rokowania zakończą się upragnionym pokojem.

Bo myli się, ktokolwiek sądzi, że Polsce można kazać kapitulować i poddać się bez zastrzeżeń, myli się też ktokolwiek sądzi że chęć podboju nie spotka się w Polsce z dostateczną odprawą i samoobroną.

To że sprawa pokoju w łonie nowoutworzonego w Warszawie rządu spoczęła w ręku tow. Daszyńskiego jest pewną gwarancyą dla polskiej klasy pracującej, że rozpoczynane dziś rokowania zmierzające do pokoju nie zostaną przez czynniki polskie lekkomyślnie zerwane, że z tej strony zostanie uczynione wszystko, aby do sprawiedliwego i trwałego pokoju doprowadzić.

Taki więc wynik rokowań zależny jest niemal wyłącznie od stanowiska pełnomocników rosyjskich, a stamtąd dochodzą nas niepokojące głosy. Jak początkach bieżącego roku głosiła Rosya w urzędowych notach, że nie ma kwestyi spornej z Polską, której nie można by było rozwiązać drogą układów, tak znowu dziś z Moskwy rozbrzmiewa pobrzękiwanie szablą, na grzach Warszawy chce się Polsce dyktować warunki pokoju. Zwlekanie z rokowaniami i napór wojsk rosyjskich na terytorya bardzo od rosyjskich odległe, wszystko to wskazuje, że widoki zawarcia pokoju są wielce niepewne, że rozpoczynane układy mogą się stać komedyą, której epilog utonie w nowych krwi.

I na tę najgorszą ewentualność musi też być społeczeństwo polskie przygotowane, wtedy rozgorzałaby walka na śmierć i życie. A nie jest wykluczone, że udaremnienie dziś kroków pokojowych będzie hasłem do nowej nowej wojny światowej, która choćby się toczyła pod najbardziej wzniosłymi hasłami, skończyć się musi zasłaniem nowymi stosami trupów tego padołu ziemskiego, produkcyą milionów kalek zdeprawowaniem ludów i zupełnem zniszczeniem wszelkiego kulturalnego dorobku. Od decyzyi spotykających się dziś delegatów polskich i rosyjskich zależy nie tylko rozejm, nie tylko zakończenie wojny między Polską i Rosyą, ale pokój w całej Europie.

Całe społeczeństwo polskie, a przedewszystkiem polska klasa pracująca będzie zaczynające się dziś rokowania śledzić z ogromną uwagą, bo od nich zależy nasza przyszłość państwowa i możność pokojowego życia.

—•••—

Akcya wojsk polskich w kierunku Brodów.

Komunikat sztabu generalnego:

Z dnia 29 lipca.

Na północnem skrzydle naszego frontu nieprzyjaciel przedostał się do Ossowca. Silne patrole jego, wysłane w kierunku Łomży i Wizny, zostały przez nasze oddziały odpędzone. Kontrakcya celem odzyskania linii Grajewo-Ossowiec, w toku.

Na południe od Białego Stoku i zachód od puszczy Białowieskiej zajmujemy stopniowo przygotowane celowo pozycye.

Na południe od szosy kobryńskiej, oddziały grupy poleskiej wciągnęły w zasadzkę brygadę piechoty bolszewickiej, rozbiły ją, wzięły do niewoli kilkanaście jeńców i 17 karabinów maszynowych.

Na południe w rejonie Brodów oddziały nasze zaatakowały konną armię nieprzyjacielską. Dalszych meldunków brak. Na Serecie sytuacya bez zmiany.

—•••—

Wydział II. Szt. DOG. informuje:

Akcya nasza rozwija się pomyślnie. Nad Dolnym Seretem uporczywe walki, również w rejonie Tarnopola walki nie ustają. Między Górnym Seretem a linią Krasno Brody sytuacya nie uległa zmianie. Donoszą o utarczkach z luźnymi oddziałami jazdy nieprzyjacielskiej na północ od tejże linii.

—•••—

Co Czesi donoszą o sprawie Śląska Cieszyńskiego.

WARSZAWA 28. lipca (tel. wł.). Czeskie biuro prasowe donosi z Paryża, że na posiedzeniu ambasadorów 28. bm. rozstrzygnięto ostatecznie sprawę Księstwa Cieszyńskiego, a mianowicie ustalono granicę polsko-czeską, oraz wytyczne; wedle których ma nastąpić określenie przynależności państwowej. Ułożono również projekt czesko-polskiego układu węglowego.

Czesi chwalą się, że [illegible] przyznano im cały okręg Karwiński, kolej Koszycko-Bogumińską, przedmieście Cieszyna wraz z dworcem i powiat Jabłonkowski.

Ostatnie wiadomości głoszą, że doniesienie Cz. B. Pr. o ostatecznem rozstrzygnięciu należy przyjąć z zastrzeżeniem.

Robotnicy śląscy w obronie polskości Śląska.

CIESZYN. (Pat). Wobec obiegających we środę wiadomości o rzekomem zajęciu Frysztatu przez żandarmeryę i władze czeskie, robotnicy hut trzynieckich manifestacyjnie przerwali pracę. Dowiedziawszy się, że powyższe wiadomości były fałszywe robotnicy za radą swych przywódców powrócili do swoich zajęć. Należy tu podnieść narodową solidarność robotników, którzy zawsze stoją na stanowisku obrony interesów polskich.

Zmobilizowanie do pracy jeńców w Rosyi.

BERLIN, 28 lipca. Jak opowiadają austryaccy jeńcy wojenni, którzy wrócili z rosyjskiej niewoli, rząd sowiecki wstrzymał dalsze transporty jeńców ze Syberyi i zmobilizował ich jako armię pracy. Zarządzenie to, stojące w sprzeczności z układem o wymianie jeńców ma być utrzymane w mocy do 15 sierpnia. Jeńcy muszą w fabrykach i kopalniach Uralu a także przy żniwach pracować do 12 godzin dziennie.

—o—

Konferencya w Boulogne sur mer.

Kwestya polska osią konferencyi.

PARYŻ, 29 lipca (Pat.) (Havas). Specyalny korespondent Agencyi Havasa donosi telefonicznie z Boulogne sur Mer: W godzinach popołudniowych odbyli obaj premierzy Lloyd George i Millerand konferencyę poświęconą sprawie zwołania do Londynu ogólnej konferencyi międzynarodowej zgodnie z życzeniami rządu sowietów. Rząd Wielkiej Brytanii wyśle do rządu rosyjskiego notę oficyalną z odpowiedzią, w której zaznaczy, że na zasadzie uzyskanej zgody Francyi wzmiankowana konferencya międzynarodowa może się odbyć w Londynie, o ile rząd bolszewicki wbrew swemu poprzedniemu żądaniu zgodzi się na to, **aby los Polski był na tej konferencyi przedmiotem dyskusyi.** W rzeczonej konferencyi w Londynie mieliby wziąć udział zarówno przedstawiciele Rosyi jak państw kresowych. Lloyd George przyłączając się do postulatów rządu francuskiego zdecydował się odłożyć chwilowo dalsze rokowania z pośrednikami rosyjskimi.

—•—

BOULOGNE, 29 lipca (Pat.) (Havas). W toku obrad Millerand zwrócił uwagę Lloyda George'a a na tę okoliczność, że sowiety w notach swoich nie zgadzają się na jakiekolwiek obrady w sprawie Polski z udziałem mocarstw sprzymierzonych. Gdyby się na to zgodzono, Polska w swoich rokowaniach pokojowych byłaby zupełnie od sowietów zależną. Millerand przekonał Lloyda George'a iż ewentualność taka przedstawia wielkie niebezpieczeństwo. Wobec tego rząd angielski wyśle depeszę z życzeniami, by działania nieprzyjacielskie pomiędzy Polską i Rosyą ustały, oraz z propozycyą do rządów sprzymierzonych, by uczestniczyły w konferencyi londyńskiej z przedstawicielami rządu sowietów. Obecność przedstawicieli rządu polskiego i państw, graniczących z Rosyą jest nieodzowna. Niepodległość Polski musi być utrzymana. Rząd francuski i angielski zawiadomiły rząd polski, że są żywo zainteresowane trudną sytuacyą Polski.

—•—

LYON (Pat).. Radio. Millerand i Lloyd George zeszli się we wtorek w Boulogne w celu naradzenia się nad odpowiedzią sowietów w sprawie międzynarodowej konferencyi. Lloyd George był za taką konferencyą, lecz Millerand wykazał, że rząd bolszewicki stawia warunki niemożliwe do przyjęcia, jak kapitulacya Wrangla; niedopuszczenie do konferencyi państw sąsiadujących z Rosyą oraz pominięcie dyskusyi nad kwestyą polską. Millerand oświadczył, że konferencya z sowietami w tych warunkach oznaczałaby, iż koalicya pozostawia Polskę swemu losowi, a więc może na zgubę. Wobec tej argumentacyi Lloyd George ustąpił i rząd angielski wysłał notę do Cziczerina z zawiadomieniem, iż koalicya zgodzi się na konferencyę

pod warunkiem, że kwestya polska będzie tam rozpatrywana i niezależność Polski będzie zapewniona.

oraz że państwa sąsiadujące z Rosyą będą również reprezentowane.

—•—

POLDHU (Pat.). Radio. Z Londynu donoszą, że Lloyd George powrócił. Konferencya okazała się bardzo pożyteczną i w zupełności wydała pożądane rezultaty, to jest nastąpiło porozumienie z Francyą we wszystkich tych kwestyach, które stanowiły przedmiot dyskusyi. Francya zgodziła się wziąć także udział w konferencyi londyńskiej, z zastrzeżeniem, **że sprawa pokoju Polski i z Rosyą jako najżywotniejsza musi być najpierw załatwioną.** Pod tym względem oba rządy działają jednomyślnie.

—•—

Podpisujcie polską pożyczkę państ.

Niemcy i Austrya nie przepuszczą wojsk posiłkowych do Polski.

LONDYN, 28 lipca. Biuro Reutera. „Daily Telegraph“ pisze: Ogłoszona neutralność Niemiec w wojnie polsko-rosyjskiej wywołuje poważne obawy w wojskowych i dyplomatycznych kołach koalicyi. Zdaje się, że będzie to życzliwa neutralność dla Rosyi. Trzeba się dowiedzieć, czy Niemcy będą próbowały przeszkodzić transportowi wojsk sprzymierzonych albo rozbroić gdy w razie konieczności sprzymierzeni militarnemi siłami będą musieli Polsce pomódz.

Zagrożony jest transport broni nie tylko przez Niemcy ale także według ostatniego układu Wiednia z Moskwą także przez Austryę. Gdyby sprzymierzeni przyjęli propozycyę Węgier, które chcą zbrojnie pomódz Polsce, naraziliby się na niebezpieczeństwo, że ochraniając jednego przyjaciela wciągają w wojnę i innych przyjaciół, gdyż Węgry w nagrodę za pomoc pragnęliby rewizyi terytoryalnych warunków pokoju na koszt Czechów, Serbów i Rumunów.

—•—

Polacy amerykańscy zgłaszają się do wojska.

NOWY JORK. Dzienniki miejscowe podają wiadomości o coraz liczniej zgłaszających się do armii ochotniczej polskiej Polakach i Amerykanach. Zwraca uwagę liczny napływ do armii generała Hallera fachowych oficerów amerykańskich.

—•—

Wojska włoskie i angielskie pozostają w okręgach Kwidzynia i Olsztyna

BOULOGNE. sur. mer. Millerand i Lloyd George na podstawie opinii marszałka Focha zgodzili się na decyzyę rady ambasadorów co do pozostawienia w okręgach Kwidzynia i Olsztyna wojsk włoskich i angielskich.

Jaures w obliczu wojny.

(Dokończenie).

Paryż zaś mówił: ubył nam Gambetta tej wojny. Ten wyraz "Gambetta" kojarzyć się zaczął z imieniem Jauresa od samej jego śmierci. Nie wymawiali go socyaliści, dla których porównanie Jauresa i Gambetty mogło się wydawać umniejszeniem powagi Jauresa. Inteligencya, gazety, opinia publiczna — ułatwiały sobie przez takie zestawianie ocenę Jauresa. Gambetta uosabiał ducha godności narodowej, ducha protestu przeciwko zaborowi w godzinie próby, we wrześniu, październiku; i listopadzie 1870 roku. On nietylko ogłosił po pogromie armii francuskiej pod Sedanem (3 września) Republikę, ale starał się z resztek topniejącego i uciekającego frontu stworzyć nową armię. Największy mówca polityczny na przełomie cesarstwa i trzeciej Rzplitej zagrzewał do walki, jak nikt po nim już tego uczynić nie potrafił. Z osaczonego Paryża umiał uciec w balonie i w Tours zorganizował nowy rząd. Zdarzyło się po wielu latach, że na przedstawieniu Joanny d'Arc poety niemieckiego Szyllera, znajdował się stary cesarz niemiecki Wilhelm I, a w loży cesarskiej w charakterze gościa siedział ambasador francuski, Herbette. W chwili; gdy Joanna woła: "z pod ziemi wydobyłam legiony..." stary Wilhelm nachylił się w stronę ambasadora i szepnął: "znałem człowieka, który naprawdę z pod ziemi wydobył legiony — był nim Gambetta..." Jeżeli Francya po kapitulacyi sedańskiej, wyszła z honorem z najstraszniejszej sytuacyi, w którą ją pogrążyły zbrodnie drugiego Cesarstwa, nieudolność generałów; lekkomyślność ministrów — było to zasługą Gambetty. Był bożyszczem republikanów.

Oto, czem opinia publiczna uważała, że będzie, że mógłby; że powinienby być Jaures, gdyby kula zdradziecka nie była go położyła u progu wojny. Jaures byłby został heroldem uczucia, świadomości powszechnej. On wytłumaczyłby wszystkim rządzącym i rządzonym sens i wielkość walki. Stałby się "duszą samoobrony", wielkim głosem, który dodaje otuchy który mówi: "nie daj się", który przepędza precz zwątpienia i podnosi w górę opadające z ramion skrzydła. On jeden posiadał autorytet wobec mas, które znały czystość i szczerość jego zamierzeń. Masy czuły, że ten wódz partyjny potrafi podporządkować interese walki, interesom wyższego porządku — Ideałowi.

Jaures był socyalistą. Głęboko wierzył w możliwość i konieczność socyalizmu, w możliwość i konieczność Wielkiej Przemiany społecznej Rozumiał, że owo wielkie Przeobrażenie społeczne; które nazywa się państwem socyalistycznem, możliwem się stanie tylko w warunkach bezwzględnego pokoju, zabezpieczonego; zagwarantowanego. To też zadawał sobie od lat wielu pytanie: "w jaki sposób posunąć do najdalszych granic dla Francyi i dla świata, który ją otacza, szanse pokoju?? A gdyby, pomimo usiłowań i woli Francya została atakowana, w jaki sposób posunąć do najdalszych granic szanse jej ratunku, środki zwycięstwa?".

Z odpowiedzi na te pytania urodziła się książka, o której nieraz była już mowa w piśmie naszem, L'Armée Nouvelle — taki tytuł nosi książka, która w całym świecie wywołała olbrzymią senzacyę — nie była pracą okolicznościową, która nie trwa dłużej, niż życie motyla. Długo jeszcze będą rozprawiały na jej temat narody, państwa, rządy; partye polityczne. "Francya aby podołać ogromowi zadania, jakie w dziedzinie sprawiedliwości społecznej stawia przed nią socyalizm, potrzebuje całego swego życia; całkowitej swojej wolności. Armia, której organizacyę pragnie zreformować partya socyalistyczna powinna oszczędzić Francyi "konwulsyi wojny i poniżenia niewoli". Nacyonaliści są oszczercami. Albowiem proletaryat Francyi "proklamował zawsze obowiązek i wolę proletaryuszy do obrony niepodległości państwa" — mówi Jaures. Socyalizm łączy zawsze "wyzwolenie proletaryatu z pokojem ludzkości i wolnością ojczyzny". Dlatego musi czuwać nad środkami obrony narodowej i wykazywać, że jeżeli zwalcza militaryzm; to nie z egoizmu ani ze strachu. "Jeżeli ojczyzna woła wolnych obywateli do walki przeciwko niesłusznemu i zbrodniczemu najechaniu albo przeciwko pretensyom nie do zniesienia, niema we Francyi jednego Francuza, niema jednego proletaryusza; który mógłby sprzeciwić się szczerości tego wołania".

Nie wiadomo, czem Jaures byłby został z biegiem czasu. Czy poszedłby w stronę Longueta, czy w kierunku Renaudela i Albert-Thomas. Jedni i drudzy przywłaszczali sobie jego pamięć. Jedna rzecz nie ulega wątpliwości. W pierwszych miesiącach wojny, w momencie tragicznego zmagania się Francyi z losem i proletaryatu francuskiego z doktryną, Jaures znalazłby się tam; na tej linii, na której książkę swoją zbudował. Broniłby z całem arsenałem talentu, wiedzy; energii; słowa i serca sprawy Niepodległości Francyi i obrony ziemi francuskiej przed najazdem. Nie cofnąłby się przed żadnym środkiem tej samoobrony. Stałby się doboszem, trębaczem; sztabowcem, ministrem, siostrą miłosierdzia. Rozpędziłby ministerya za nieudolność rozstrzeliwałby oficerów za błędy i lekkomyślność. Byłby bożyszczem żołnierza. Byłby najpierwszym dyplomatą i najprzezorniejszem mężem stanu. Zorganizowałby całą Francyę Jutra i Postępu społecznego koło sztandaru Niepodległości narodowej. Z pod ziemi wydobyłby legiony Joanny d'Arc. Pchnąłby ducha w wynalazców.

I wszystko to czyniłby z myślą niesłabnącą na chwilę o Pokoju Świata, o zdobyczach kultury, o Wielkiej Przemianie społecznej. I z tej straszanej wojny, która kosztowała życie dziesięciu milionów ludzi i jeszcze nie dobiegła kresu swego, świat wyszedłby; być może, nie ze źle napisaną książką, zwaną Traktatem Wersalskim, w dłoni, ale wyszedłby odrodzony; przeobrażony; uspołeczniony.

Los chciał inaczej. Obłąkany Herostrates strzaskał wielką i cudnie piękną ideję.

S. P.

W cieniu „pokoju" i Ligi narodów.

Pod tytułem "wszędzie wojna" pisze Humanité: Przez wszystkie lata od 1914 — 1918 naczelnicy wszystkich państw wojujących zalecali biednym żołnierzom w okopach cierpliwość albowiem wojna, która "jest już ostanią" skończy się niebawem. W dwadzieścia miesięcy po zawieszeniu broni między ententą a Niemcami, rozglądnijmy się dookoła, spojrzyjmy na obraz; który oczom naszym się przedstawia.

Weźmy naprzód Europę:

Oto chłopi irlandzcy znajdują się w otwartym buncie przeciw Anglii; romantyczna wojna podjazdowa z zamaskowanemi bandami, nocne napady; uprowadzenia.

Włosi i Jugosławianie mordują się wzajemnie w Spalato i Tryjeście, w chwili gdy hr. Sforza i p. Trumbisch poważnie zastanawiają się nad konfliktem włosko-jugosłowiańskiem, którego rozwiązać nie może ani Giolitti ani Nitti. W Fiume d'Annunzio dalej bawi się w "Grand Guinola"; powstaje Albania.

Na wschodzie Europy olbrzymi front tysiąc kilometrów długi, gdzie odbywają się krwawe walki między Rosyanami i Polakami, gdzie najczystszy ideał rewolucyjny zamącony został wybuchem starej nienawiści między "Moskalami" a "Lachami". W Rosyi południowej reakcyjny generał prowadzi wojnę domową i marzy o niemożliwej już restauracyi caratu.

Przejdźmy do środkowego Wschodu.

Tu turecki nacyonalizm powstaje przeciw AAnglikom i Francuzom; biją się w Małej Azyi, w Cylicji w Syrji; gdzie generał Gournand kulami armatniemi usiłuje przekonać krejowców, że protektorat francuski przedstawia dla nich najlepszy, najbardziej godny zazdrości los. W Tracji przygotowuje się wojna między Grecyą a Bułgaryą, ponieważ w Sofii nie chce się zrezygnować z przystępu do morza egejskiego. Dalej na wschód, w Persji, w Mezopotamji jarzmo angielskie rozjątrza ludność, przebudzoną z odrętwienia przez ...Moskwę. Na Kaukazie panuje napięcie między republiką gruzińską, Azerbejdżanem a Armenią, podczas gdy na południu ruch narodowy i religijny zmierza do uwolnienia Egipcyan z pod opieki Londynu.

Cóż mówić dopiero o dalekim Wschodzie? Olbrzymi rezerwoar ludzki Indye, przechodzą w stan wrzenia. Muzułmanie i Hindusi już dość mają cywilizacyi, którą przynoszą im mitrajlezy angielskich generałów, a stary Rabindranata Tagora buntuje się przeciw biurokracyi i nauce angielskiej, które nie są przekrojone na miarę "hinduskiego olbrzyma".

W Chinach szaleje wojna domowa między północą a południem. W Pekinie proklamowano stan wojenny, a imperjalizm japoński godny druh imperyalizmu angielskiego; perfidnie sieje konflikty między generałami, łowi ryby w mętnej wodzie; uciska Koreję; kolonizuje wschodnią Syberyę.

Czyż mamy uzupełnić jeszcze ten obraz przypomnieniem konfliktu między Polską a Czechami o Cieszyn, między Polską a Niemcami o Górny Śląsk; konfliktu o wyspę AAland między Szwecyą a Finlandyą i ruchu rewolucyjnego w Meksyku i Boliwji?

Wszędzie ukazuje się czerwone widmo wojny; wszędzie budzi się nacyonalizm i fanatyzm, a mocarstwa "zwycięzkie" nie czynią nic, by ułagodzić nienawiść "zwyciężonych. Przeciwnie, nasza polityka militarna utrzymuje u wrót naszych niebezpiecznego ducha rewanżu, w Niemczech niedawno rewolucyjnych.

Aby uspokoić spory obecne i przyszłe; ustalić pokój światowy, na to nie stać Ligę narodów. Twórcy tego Towarzystwa dają sami zły przykład ukrytych rywalizacyj i pierwsi uciekają się wszędzie do siły i podtrzymują w świecie koncepcję wilka Lafontaine'a.

Międzynarodowy proletaryat jest jedynym hamulcem, wobec tych rozkiełzanych namiętności. Choć zbyt jeszcze jest słaby, on to powstrzymuje wysyłkę amunicyi do Polski; on nie pozwala rządowi włoskiemu posyłać wojska do Albanii; on nie daje Lloyd Georgeowi dokonywac brutalnego ucisku w Irlandyi; on też spowodował klęskę zamachu stanu Kappe w Niemczech; międzynarodówka zawodowa usiłuje położyć koniec białemu terrorowi Horthy'ego na Węgrzech.

Zadaniem tedy proletaryatu jest podwoić siły swoje, odnaleść jedność swoją poprzez granice, zniszczoną przez tych, którzy go oszukali w imię wyższych interesów "ojczyzn". Kiedy posiędzie dość siły, aby objąć władzę i obalić imperyalistyczną burżuazyę w krajach, w których upaja się ona jeszcze rzekomem zwycięstwem, wtedy będzie w stanie ustalić pokój na ziemi i wprowadzić porządek w chaos tego świata.

—•••—

Witos — Daszyński.

Poseł Jan Stapiński tak pisze w „Przyjacielu ludu" o nowym rządzie ludowym: Wincenty Witos prosty chłop ze szkoły wiejskiej został prezydentem, czyli kierownikiem rządu na całą Polskę. Książęta, hrabiowie i cała brać szlachecka, muszą słuchać rządów chłopa, gdyż w przeciwnym razie mogą dostać kulą w łeb, albo więzienie. Przed 80 laty dziadek i ojciec p. Witosa musiał odrabiać pańszczyznę księciu Sanguszce pod grozą ekonomskich batów... Taka oto zaszła zmiana w ciągu ośmdziesięciu lat. Jeszcze w r. 1889 całe rządy należały do „braci szlachty", a postawienie kandydatury chłopskiej do Sejmu galicyjskiego, nazywało się buntem.

Zastępcą prezydenta ministrów został poseł Ignacy Daszyński, wódz socyalistów polskich, wódz robotników. No — to już istny koniec świata. Wszak dopiero parę lat temu ze wszystkich ambon straszono ludzi socyalistami, jak dzieci kominiarzem. Do tego samego socyalisty Daszyńskiego muszą się teraz udawać panowie i księża z prośbami o ratunek...

Nie, tego „wstydu" nie zniosą panowie ani księża. Z pewnością będą się znowu buntować, tak, jak się buntowali przeciw rządowi Moraczewskiego. Ministrowie Grabski, Sapieha, Skulski, Chrzanowski, Nowodworski, Śliwiński i Kucharski, którzy pozostali jeszcze w ministerstwach w imię „zgody" będą się starali ratować stary świat. Ale to już na nic. Im bardziej będą się buntować, tem prędzej wylecą precz do reszty. Bo i nas ludowców i rzeszy robotniczej to połowiczne załatwienie też nie zadowalnia i też będziemy się starać usilnie o zupełne wyrzucenie szlachetczyzny.

Przez półtora roku rządy, a raczej nierządy szlacheckie dużo krzywd i uciemiężeń wyrządziły ludowi polskiemu. Niejedno serce chłopskie z tego powodu ostygło w miłości dla Polski. Ale oto mamy początek końca złego, mamy zadatek rządów ludowych, więc ożyw się bracie i siostro, pomóż serdecznie i gorliwie odeprzeć grozę rosyjską, pruską i czeską, a skoro to uczynisz, będziesz mógł w wolnej, spokojnej Ojczyźnie urządzić się jak zechcesz. W przeciwnym razie, jeżeli nie odeprzemy wrogów zewnętrznych, to biada nam. Musimy pokazać całemu światu, jak to chłopi i robotnicy polscy potrafią bronić swojej Matki Ojczyzny.

Weźwa kosy, rzućwa radło, trza wojować, kiej tak padło.

—•••—

Czas odnowić przedpłatę na sierpień.

Artur Ćwikowski. 68

POD ŁUNĄ

Powieść z roku 1918.

(Ciąg dalszy).

— Co tobie się stało? Od dłuższego czasu obserwuję cię... jesteś niepodobna do siebie.

A ona wybuchnęła:

— Tego też znieść nie mogę... to mi działa na nerwy. Włóczysz się za mną jak cień... chwili swobody nie mam dla siebie. Czego ty właściwie chcesz odemnie? Powiedz mi raz... Nie mam dla ciebie nic... i jeżeli się nie zgodzisz na to, będziemy się musieli no stałe rozejść, bo taki stosunek jest nie do utrzymania dla mnie na dłuższą metę. Uwziąłeś się, żeby mnie prześladować... w dobrej czy złej woli... ale to na jedno wychodzi. Czyżbyś miał jakie zamiary co do mnie? — zakończyła złośliwie.

— Reniu...

— Ach, dosyć tego... śmiesznych sentymentów, dziecinnady! Jesteś rozsądnym człowiekiem, a postępujesz, jakbyś miał przewrócone w głowie. Chcę być dobrą siostrą dla ciebie, wbijże sobie to w pamięć. A swe specjalne względy zwróć gdzieindziej... tyle ładnych panien wszędzie... Panna Tola ma widoczną życzliwość dla ciebie. A mną się nie zajmuj... proszę cię ostatni raz... Mówię to w twoim własnym interesie. Dobrze?

Rzekł stłumionym głosem, któremu usiłował nadać ton spokojny:

— To wszystko było niepotrzebne, coś teraz z takim wzburzeniem mówiła. Pewnie... lepiejby mi było nie znać cię wcale albo znać tylko z tak daleka, żebym nigdy nie mógł się dowiedzieć, jak mało masz serca...

— Cóż to ma znaczyć? Więc ty kiedykolwiek naprawdę spodziewałeś się, że będę miała na tyle serca, aby zostać twoją kochanką?

Ledwie wypowiedziała te słowa, już ich pożałowała. Bo jemu krew uciekła z twarzy i wargi poczęły drżeć. Biczem wzgardy smagnięty, wydrwiony brutalnie w swych uczuciach, zrozumiał rozmiar swego upokorzenia. Był w jej oczach kreaturą, jednym atomem nie ważącą na jej myślach, na jej życiu. Był zabawką, którą brała w ręce pod wpływem chwilowego kaprysu i odrzucała w śmieci, kiedy się znudziła. Jak piesek łasił się koło niej, gdy się uśmiechała; jak piesek powinien trwożnie odejść w kąt, gdy pani zmarszczyła brwi.

I zdało mu się, że ulga niezmierna opłynęła mu serce, skoro uświadomił sobie, że ją przejrzał na wskroś i zrozumiał prawdziwy swój stosunek do niej. W wiecznym zmaganiu się dwojga płci, które nazywa się miłością, jedna strona musi być zawsze wyzyskiwana... znał tę starą maksymę... lecz u niego istniało podporządkowanie całego jestestwa, zaprzeczenie siebie samego na rzecz tej kobiety... tylko dlatego, że jej ciało było magnesem, co przyciągało każdą kroplę krwi, każdą komórkę mózgu. O, co za nędza, co za upodlenie!

Cały ten proces myślenia odbył się w jednym błysku, zrodzonym nagle który był jak błysk objawienia.

— Nie, nie spodziewałem się tego — odrzekł, ważąc każde słowo — tak, jak nie spodziewałem się, że obecność Dybowicza wprawi cię w ten stan nienormalny.

Rzuciwszy to, jak zatrutą strzałę, odszedł od niej, wyobrażając sobie w pierwszych minutach egzaltacji, że wszystko stało się jak najlepiej, że teraz będzie mógł zaczerpnąć oddechu swobody, wyciągnąć ręce do prawdziwego, wolnego życia.

A Renia wobec nagle dotkniętej tajemnicy, śpiącej dotąd w niej i obchodzonej myślami ostrożnie, znieruchomiała z lęku. Długa aleja, chłodem zielonego cienia urocza, z oknem, świecącym w dalekiej głębi na pustosz pól, zapraszała do siebie... więc skierowała się nią z jednym pragnieniem, by nie spotkać nikogo

— Tam u końca jest płot... a za nim nieprzebrana cisza polna... Tam jest spokój.

Byleby jak najdalej od tej willi i od tego ogrodu... byleby nie zmuszać się do mówienia z ludźmi, do bolesnego kurczenia muszkułów na twarzy, mającego zamaskować popłoch, jaki w niej dygotał.

Więc nie była dzisiaj sobą!

(C. d. n.)

—•••—

Nowiny z dnia.

Lwów, 30 lipca.

TEATR ART. LITER. „Casino de Paris" Rejtana 3, Wielki atrak. program: arye — kuplety — recytacye — śpiewy — tańca — farsa i operetka z udziałem całego zespołu.

TEATR WODEWILOWY (gmach ul. Ossolińskich 10). Codziennie przedstawienie. Operetka, balet, wodewil. Bilety wcześniej w biurze dzienników Sokołowskiego ul. Jagiellońska 7.

DLA ŻOŁNIERZA POLSKIEGO. Referat oświatowy dowództwa miasta i placu uprasza wszystkich chętnych, chcących poswięcić 1—2 godz. tygodniowo na wykłady dla żołnierza polskiego o zgłaszanie się codziennie między 11—12 u ppor. Thena, w Referacie oświatowym Dtwa miasta i placu, ul. Wałowa 16. I. p.

LWOWSKA KAWALERYA "WILKI" odchodzi na front nie w piątek, jak podano; lecz w sobotę 31. bm.

POŻEGNANIE "STRZELCÓW LWOWSKICH". Onegdaj odbyło się na podwórzu koszar im. Piłsudskiego przy ul. Piotra i PPawła pożegnanie oddziału bojowego 40 pp. "Strzelców lwowskich" wyruszającego na front. Zdaje się, że żaden dotychczas oddział nie wychodził ze Lwowa żegnany tak, jak właśnie ów. Dzięki poparciu Prezydyum Kraj. Stow. "Czerwonego Krzyża", przybyło wiele pań z podarunkami i kwiatami. Po krótkiem żołnierskiem pożegnaniu dowódcy majora Dunina, oddział z którego buchało życie i wesele, ruszył przybrany w kwiaty i chorągiewki przy dźwiękach orkiestry na dworzec, żegnany serdecznie przez ludność. Nie poprzestańmy na tym jednym porywie, lecz na każdym kroku okażujmy żołnierzowi wiele serca i ciepła, a przyczyniajmy się walnie do utrzymania ducha w wojsku.

Z. A. S. P. (Lwów) z przedstawienia d. 25. VII. 1920, w teatrze miejskim uzyskał jako dochód całkowity 17.000 Mp. Z koncertu w tymże dniu na Sygniówce 1.000 Mp. Sumę całą w wysokości 18.000 Mp. ofiaruje na cele armii ochotniczej. Pieniądze złożono na ręce W. P. kap. Sulimirskiego. Równocześnie zawiadamia Z. A. S. P., iż w dniu 30. lipca b. r. w piątek odbędzie się na cel oddziału jazdy pułkow. Żółkiewskiego w Sokole II. (przy ul. Kętrzyńskiego) przedstawienie popołudniowe dla żołnierzy i wieczorne dla szerszej publiczności „Ponad śnieg" Żeromskiego w obsadzie artystów teatru miejskiego. W niedzielę 1. sierpnia o godz. 11-tej „Poranek" w Izbie rękodzielniczej. Wieczorem dnia tego II. koncert w czytelni na Sygniówce. Wszystko na cele Armii Ochotniczej.

CZEGO BRONIMY. Staraniem Biura Propagandy D. O. G. Lwów, dnia 31. lipca 1920 r. o godz. 6-ej wiecz. w sali ratuszowej wygłosi profesor Władysław Kucharski odczyt p. t.: „Czego bronimy". Treść: 1) Bogactwo ducha narodowego, 2) Dary naturalne, 3) Wytwórczość. Przy wstępie na salę dobrowolne datki „Wszystko dla frontu".

PANU MAJOROWI CONSTANTINESCU, szefowi misyi rumuńskiej we Lwowie, 2-gi szwadron "Wilków" składa tą drogą najserdeczniejsze podziękowanie za tytoń, ofiarowany temu szwadronowi.

WYJAŚNIENIE. Odnośnie do notatki w Szan. Piśmie p. t. "Półkolonia ogniska im. Sobieskiego" z dnia 30. lipca br. nr. 132 "Dziennika Ludowego" proszę najuprzejmiej w imieniu grona nauczycielskiego szkoły męskiej im. Sobieskiego o łaskawe podanie do wiadomości publicznej, że ani dyrektor szkoły, ani nikt z grona nauczycielskiego szkoły tutejszej nie należy do składu personalu ogniska półkolonii, a co zatem idzie nie mają nic wspólnego z gospodarką aprowizacyjną w tem ognisku. Nadto ogniska mieści się w budynku szkoły im. Reja, a personal z wyjątkiem kierownika, który także nie jest nauczycielem szkoły naszej, rekrutuje się nie ze sfer nauczycielstwa lwowskiego. — Za kier. szkoły: D. Berlas.

OSZUSTWA ASENTERUNKOWE W PUŁTUSKU. Władze wykryły w tem mieście organizacyę która uwalniała poborowych od wojska. Była ona nieznana po ojczyźnie, bo przyjeżdżali tu poborowi z całego państwa, a za uwolnienie pobierano od 5 do 80 tys. marek. Aresztowane trzech właścicieli domów, lekarza dr. Witwińskiego; Olchowskiego i kilku innych. Aresztowano dotychczas około 40 osób, dalsze dochodzenia w toku.

FATALNE SKUTKI KAWALERSKIEJ JAZDY. Onegdaj wojskowym automobilem jechało kilku mężczyzn w szalonem tempie szosą fortową prowadzącą do Szop Polskich pod Warszawą. Na skręcie samochód wpadł do przydrożnej sadzawki i przewrócił się przytrywając jadących. Szofer-ochotnik, Czesław Ciężek w palatniej chwili wyskoczył do wody i utonął śmiercią. Trzej jego koledzy: Aleksander Bielecki, lat 26; pomocnik szofera poszukiwany przez policyę za przestępstwa kryminalne, który przed dwoma dniami zapisał się do wojska, Bronisław Dobosz lat 30; ślusarz członek związku robotników przem. metal., zostawił żonę i dwoje dzieci); Konstanty Gościej lat 42 kotlarz kawaler zginęli na miejscu.

Czwarty pasażer w mundurze wojsk. gener. Hallera przepadł gdzieś bez wieści i jest poszukiwany. Samochód jest tylko nieznacznie uszkodzony.

KRONIKA SZPITALNA. Stefan Dziubak, liczący lat 25, otrzymał przypadkowy postrzał w głowę we wsi Podberesce koło Lwowa.

Marya T. licząca lat 30 oficyantka namiestnictwa, w zamiarze samobójczym w mieszkaniu swym przy ul. Franciszkańskiej l. 35 zażyła rozczyn sublimatu. Wymienionych przywieziono do szpitala na leczenie.

Z DNIA I NOCY. Na rogu ul. Sykstuskiej i Słowackiego wczoraj po 8-mej wieczorem przerwał się przewód elektryczny miejskiej kolej elektr. Na szczęście odbyło to się bez nieszczęśliwego wypadku. Ruch tramwajowy po godzinie na nowo podjęto.

P. Jakób Szklar, lat 28; cukiernik zgłosił się w celu zaopatrzenia ciętej rany na twarzy w lokalu Pogotowia rat. Raniony został przez Annę Mozerową w ul. Pańeńskiej, jak to zeznał przy opatrunku.

Por. W. P. Stefan Dziama w czasie spożywania mrożonej kawy w kawiarni "De la Paix" skaleczył się w usta odłamkiem szkła zamrożonym w kawie. Za dwie porcye tej "studzienkiy" zapłacił 46 marek. P. Dziama o fakcie tym doniósł policyi, gdzie też złożył znaleziony odłamek szkła jako "corpus delicti".

KRADZIEŻE I ARESZTOWANIA. P. Perli Pordes skradziono ze składu drzewa przy ulicy Krzywej l. 8 wagę decymalną, wartości 2.000 Mp.

Do magazynu Związku chrześcijańskiej młodzieży amerykańskiej dostał się przez okno od ul. Sykstuskiej i skradł 60 paczek tytoniu 5-cio dekagramowych i 18 paczek czekolady po 24 sztuk, wartości 8.000 Mp.

P. Elżbiecie Iwanickiej, zam. przy ul. Zamojskiego l. 18 skradła Edwarda Sawicka licząca lat 23 nieco rzeczy. Poszkodowana przychwyciła złodziejkę wraz z rzeczami w ul. Fredry i oddała ją w ręce policyi.

Stefan Bury, lat 18 w ul. Halickiej skradł p. Maryi Pruchnickiej pugilares z 123 markami. Burego jednak przychwycono i odprowadzono do aresztów policyjnych.

Różne.

EKSPLOZYA NA DWORCU KRAKOWSKIM. Onegdaj około godz. 8. rano podczas przeładowywania amunicyi na dworcu towarowym w Krakowie jedna skrzynka z granatami rozbiła się, granaty z pewnej wysokości spadły na twardą posadzkę i eksplodowały. Dwóch żołnierzy zginęło na miejscu, a 5 ciężko rannych odwiozło Pogotowie ratunkowe do szpitala twojskowego.

ZAKAZ MUZYKI I ZABAW. Ministerstwo spraw wewn. zabroniło urządzania zabaw oraz zamknięcie wszelkich kabaretów, sal tańca itd. na terenie Królestwa Polskiego.

ŚMIERĆ MILIARDERA. Amerykański miliarder Vanderbild zmarł onegdaj w Paryżu. Majątek tej rodziny obliczają ponad 1000 milionów dolarów.

200 RUBLI ZA NUMER GAZETY W KRYMIE. W Teodozyi i Sebastopolu wychodzi tylko pismo codziennyo, a cena pojedyńczego numeru wynosi 200 rubli.

POŻAR W BOMBAJU. Od 17. bm. stoi t. zw. rynek sukienniczy w płomieniach, 200 magazynów indyjskich zostało zniszczonych. Szkody wynoszą conajmniej 5 mil. f.t. szterl.

POWSTANIE PRZECIW ANGLII W MEZOPOTAMII. Pisma donoszą, że szczepy arabskie nad Eufratem podniosły bunt przeciw Anglikom i odcięły dwa garnizony brytyjskie od swych linij łączności. Miano odesłać znaczne posiłki z Indyi na pomoc zagrożonym.

TURCY PODPALILI ADRYANOPOL. Holenderskie biuro prasowe donosi, że Turcy przed opuszczeniem Adryanopola podpalili miasto, który następnie zajęli Grecy.

DUNAJ I CISA POOD NADZOREM MIĘDZYNARODOWEJ KOMISYI. Węg. biuro kor. donosi Na Zgromadzeniu narodowem oświadczył hr. Apponyi, że delegacye pokojową węgierską zapewniono, iż Dunaj, Cisa i inne boczne rzeki mają być pod nadzorem międzynarodowej komisyi do której będą także dopuszczone Węgry.

KANDYDAT NA PREZYDENTA STANÓW ZJEDNOCZONYCH. Z Nowego Jorku donoszą: Kandydat na prezydenta Harding, oświadczył; że przyjmuje kandydaturę partyi republikańskiej i oświadczył się za natychmiastowem zawarciem pokoju z Niemcami.

Zabici i ranni więźniowie w czasie ucieczki.

Inspektor pol. Buchholz z polecenia policyi przeprowadzając śledztwo w sprawie usiłowanej ucieczki więźniów w czasie konwoju ustalił, że z ran zmarł wkrótce Gracyan Szneider, zasądzony za rabunek u Małki Steinowej przy ul. Źródlanej na karę śmierci, następnie ułaskawiony na 20 lat więzienia.

Mikołaj Niżnikowski liczący lat 24, ur. w Krystynopolu, raniony w brzuch zmarł wczoraj w szpitalu.

Stefan Nowaczyk ze Spasowa, koło Sokala, raniony został w obie nogi.

Ignacy Huk, odsiadający karę 8-mio letniego więzienia został raniony ciężko w plecy.

Roman Hirewski, zasądzony na 8 lat więzienia, raniony w rękę.

N. Jakobrzy, zasądzony na 8 lat więzienia, kolega Nowaka, rozstrzelanego za rabunek.

Edward Morawski, liczący lat 28, rodem z Torokaja w Rumunii, ranny ciężko w głowę.

Władysław Jakubowski, ranny w prawą nogę.

Możliwe, że nazwiska te są nieścisłe, bo zbrodniarze, podają przeważnie fałszywe lub cudze nazwiska. W transporcie tym było 236 osób, w obec tego ilość zabitych i rannych jest dość niską, co zawdzięczyć należy zimnej krwi i szybkiej oryentacyi konwujących żołnierzy.

Lotnicy lwowscy w boju.

„Gazeta lwowska" podaje:

W ostatnich dniach lotnicy nasi odgrywali wybitną rolę w operacyach frontowych. Eskadra lwowska pod dowództwem kapitana Bastyra pomagała bardzo dzielnie naszym oddziałom, współdziałając z nimi zarówno w powstrzymaniu naporu nieprzyjaciela, jak też atakowaniu całych grup.

Działalność lotników eskadry lwowskiej zasługuje na podkreślenie także z tego powodu, że zdołali oni dzięki wywiadom i stałemu kontaktowi z frontem dostarczyć dowództwu wywiadów mających decydujący wpływ na tok operacyj. Bardzo dobre wyniki wydała też działalność bojowa lotników, którzy rzutami bomb i strzałami karabinów maszynowych, zadali nieprzyjacielowi ciężkie straty.

Eskadra lwowska, która ma już swoją piękną historyę z czasów obrony miasta i kresów, będzie mogła poszczycić się znakomitymi wynikami swej działalności także i w tym nowym momencie walk o wolność.

Duch na froncie wśród żołnierzy bardzo dobry. Wiele nowego zapału i entuzyazmu wniosło przybycie armii ochotniczej.

Sytuacya na ogół pomyślna.

Rosya marzy o federacyi wschodniej Europy.

Dzienniki londyńskie i paryskie ogłaszają tekst kompletny ustępów dotyczących Polski w nocie, którą Cziczerin odpowiedział na interwencyę Wielkiej Brytanii w sprawie wojny polsko-rosyjskiej. Oprócz ustępów znanych z oficyalnego komunikatu, czytamy w tym tekście co następuje:

“Rząd sowietów widzi się zmuszonym do zauważenia, że ta granica (8. grudnia 1919) została opracowana przez Radę Najwyższą częściowo pod presyą żywiołów kontrrewolucyjnych, stanowiących część klasy kapitalistów i posiadaczy rosyjskich, a co się tyczy naprzykład okolic Chełmszczyzny, decyzya Rady Najwyższej zdradza jasno wpływ tych elementów kontrrewolucyjnych i stosuje się do życzeń polityki antypolskiej rzeczonej klasy, carystycznej; kapitalistycznej i imperyalistycznej.

“Rosya sowiecka pragnie, w sposób ogólny w sprawie warunków pokoju z Polską uwzględnić życzenia i interesy ludu polskiego i to jej pragnienie wzrastać będzie w proporcyi, w jakiej lud polski w swojem życiu wewnętrznem, wejdzie na drogę; która zapewni podstawę solidną dla stosunków prawdziwie braterskich pomiędzy klasami robotniczemi Polski, Rosji Ukrainy, Białej Rusi i Litwy; która dostarczy rękojmi, że Polska przestanie być instrumentem agresyi i intrygi przeciwko robotnikom i chłopom Rosyi sowieckiej i innych krajów“.

“Temps“, omawiając ten ustęp pisze: “Wobec tego polityka zagraniczna bolszewizmu, przekraczając nawet granice nacyonalizmu rosyjskiego, powracać o pewnego stopnia do aspiracyi pansławistycznych. Idea zjednoczenia wszystkich ludów Europy wschodniej w związek, któregoby żadna potęga zachodnia nie mogła złamać ani zużytkować, idea wytworzenia na wschodzie Europy, panującym nad Azyą Centralną nowej doktryny Monroego, której Rosya byłaby gwarantką jest to idea, która nie jest niezdolna do jednania sobie zwolenników. Wzięta sama przez się, niezależnie od propagandy bolszewickiej, która się nią posługuje, nie ma w niej niczego coby nas oburzało. Jeżeli Francya trzyma się na uboczu od negocyacyi z bolszewikami, dzieje się to z powodu znanego i prostego, który p. Millerand przypomniał jeszcze we wtorek: Francya może traktować tylko z rządem, który uznaje zobowiązania międzynarodowe swoich poprzedników“.

Albo to, co pisze “Temps“ nie ma żadnego sensu albo znaczy zapłaćcie a będziecie mogli robić ze Wschodem Europy nie wyłączając Polski co wam się będzie podobało. Doprawdy — sensacya tego oświadczenia przewyższa wszystko, co dotąd słyszeliśmy.

Jak kłamać, to już dobrze.

Pisma niemieckie radują się wielce niepowodzeniem naszem na froncie a wyrazem tej radości są choćby same tytuły telegramów o sytuacyi w Polsce. Roi się np. od takich tytułów: „Koniec Polski“, „Polska prowincyą rosyjską“, „Katastrofalne położenie Polski“ i t. p. Są też plotki i insynuacye z innej dziedziny, a tytuły dosłownie takie: „Polski handel niewolnikami“, „Polska ginie z głodu“ i inne tym podobne kwiatki.

O wysokiej ignorancyi i nieuctwie redaktorów niemieckich świadczy telegram zamieszczony we wszystkich niemieckich pismach z dnia 22. bm. o sytuacyi na froncie polskim tej treści: Wojska rosyjskie stoją głęboko na ziemi polskiej. Linja biegnie obecnie przez Jakobstadt (?), Kowno, Kowel do Lwowa (?) Armia południowa od Lwowa do Odessy rozbita na dwie części Generał Haller będzie z 40.000 armią otoczony, o ile mu się nie uda przedrzeć przez Karpaty. Sztab główny armii polskiej znajduje się w Zakopanem. (?) Bolszewicy zbliżają się do Warszawy, skąd rząd zamierza uciec do Poznańskiego.

Kłamstw i potwarzy niemieckich nie można bagatelizować. Pamiętać bowiem musimy o tem, że zagranica przez nasze biura prasowe zupełnie jest informowana, a pisma niemieckie rozchodzą się po całym świecie. Jak możemy domagać się sympatyi dla siebie narodów wolnych, jeżeli u nas wedle pism niemieckich kwitnie handel niewolnikami a my tych wiadomości nie prostujemy!

Paskarstwo dziennikarskie.

Organ p. Paderewskiego “Rzeczpospolita“ przodująca pod względem wagi papieru, cynizmu współpracowników i kolportowania nieprawdziwych wiadomości, wpadła na oryginalny pomysł wyłudzania od społeczeństwa pieniędzy. Oto po raz drugi w paru ostatnich dniach podaje w swym popołudniowym wydaniu dotąd niepotwierdzoną hiobową wiadomość o utracie najbogatszej części Śląska Cieszyńskiego na rzecz Czechów i po raz drugi świstkami, zwanymi “nadzwyczajnymi“ wydaniami po marce sztuka odwołuje podane przez siebie kłamstwo.

Ten iście amerykański spryt tego przedsiębiorstwa należy specyalnie podkreślić i ostrzec społeczeństwo, aby się na ten ordynarny kawał nie dało brać.

Dzieci na wieś.

Komitet „Dzieci na wieś“ podaje do wiadomości, że uchwałą z dnia 28 bm. postanowił wstrzymać wysyłkę kolonij do czasu wyjaśnienia sytuacyi, zaznacza się przytem, że Komitet poczynił starania o przedłużenie feryj szkolnych, aby młodzież przyjęta na kolonie mogła jeszcze przez okres trzydziestodniowy korzystać z dobrodziejstwa świeżego powietrza.

Rodzice nie reflektujący na wysyłkę dzieci mogą zgłosić się do Komitetu (Pańska 11) po odbiór wpłaconych kwot w godzinach przedpołudnowych od 9-tej do 1-szej w południe.

Powrót I. Seryi kolonii leczniczej dziewcząt z Rabki nastąpi we środę 4 sierpnia rano. P. T. Rodzice zechcą się zgłosić po odbiór dziatwy na dworzec.

Druga Serya kolonii leczniczej chłopców w Rabce odjedzie przypuszczalnie we środę 4. sierpnia. P. T. Rodzice zgłoszą się z dziećmi przeznaczonemi na kolonię w sobotę 31 lipca o godzinie 10 rano w szkole męskiej im. Mickiewicza ul. Rutowskiego celem złożenia opłat i otrzymania informacyi.

Jak Czesi obejmowali rządy na Rusi węgierskiej.

„Naród“ otrzymał list z Rumunii, z którego przytaczamy następujące szczegóły:

„Na terenie Siedmiogrodu przed trzema tygodniami mniej więcej rozpoczęta przez Rumunów ewakuacya okupowanych części Rusi zakarpackiej rozkazem komenderującego tam generała Petali świeżo została wstrzymana. Do Huszt i Kiraly-Haza przybyło kilku oficerów i szereg organów administracyjnych czeskich, które tam rozpoczęły przejmować części linii kolejowej od Rumunów. Przy systemie czeskim z miejsca wybuchły spory i utarczki. Jak twierdzą Rumuni, bandy miejscowej ludności popierane przez zbolszewiczałych i niesłuchających oficerów żołnierzy czeskich poczęły napadać na pociągi rumuńskie, które eskortowane zaledwie przez kilku żołnierzy rumuńskich, nie mogły się oprzeć. W kilku wypadkach przyszło zaraz do bójek, strzelaniny, rozdrapywania pociągów, wobec czego Petala kazał wstrzymać ewakuacyę a ochronę kolei powierzył oddziałom graniczerów.

Depesze.

Wybory do Centr. Kom. Wyk. P. P. S.

WARSZAWA 29. lipca (tel. wł.). We środę odbyły się wybory do Centr. Kom. Wyk. PPS. Wybrani: Daszyński przewodniczący; Diamand zastępca, Moraczewski; Arciszewski; Biniszkiewicz; Barlicki; Ziemięcki; Czapiński; Niedziałkowski; Żuławski; Zaremba; Szczerkowski; Sochacki; Dobrowolski; Lieberman; Kwapiński.

Cenzura prewencyjna dla dzienników.

WARSZAWA. 29. lipca (Pat.) Wczorajszy dziennik Ustaw ogłosił ustawę o wprowadzeniu cenzury prewencyjnej dla pism w zakresie artykułów i wiadomości dotyczących wojska i R. O. P.

Straż obywatelska w Warszawie.

WARSZAWA. 29. lipca. (Pat.) „Kurjer Warszawski“ podaje: Komendant Straży Obywatelskiej m. stoł. Warszawy podaje do wiadomości ogółu obywateli, że rozpoczął się werbunek na członków Straży Obywatelskiej w biurach zaciągowych.

INTERNOWANI ZE STANISŁAWOWA W KRAKOWIE.

KRAKÓW 29. lipca (tel. wł.). Ubiegłej nocy przywieziono tu 11 internowanych ze Stanisławowa, między nimi dr. Seinfelda oraz 2 internowanych z Radomia i umieszczono ich w obozie w Dąbiu. Znajdują się oni w opłakanym stanie.

Zadosyćuczynienie za zniewagę orła polskiego.

OLSZTYN, 29 (Pat.). Jako zadośćuczynienie za zniewagę wyrządzoną godłu polskiemu 11 b. m., odbył się 20 b. m. oficyalny akt ponownego zawieszenia orła polskiego na budynku konsulatu poskiego.

Wojska plebiscytowe zostaną w Prusach wschodnich.

WIEDEŃ, 29 lipca (Pat.). B. K. Reuter. Churchil oświadczył wczoraj w Izbie gmin, że istniał zamiar wycofania wojsk angielskich z Gdańska i Olsztyna. Obecnie jednak rozważane są zarządzenia konieczne z powodu rozwoju wypadków na froncie polskim. Bonar Law na zapytanie, czy prawdą jest, że trzy pociągi z wojskami w uniformach angielskich przejechało przez Niemcy, odpowiedział, że twierdzenie takie jest śmieszne.

ANGLIA WYPIERA SIĘ WRANGLA.

BERLIN, (Pat.) Radio. Z Londynu donoszą: Bonar Law, oświadczył w Izbie gmin, że rząd angielski nie utrzymuje obecnie żadnych stosunków z generałem Wranglem, który ma pertraktować bezpośrednio z rządem sowieckim.

Na zapytanie w sprawie jeńców angielskich w Baku odpowiedział Bonaw Law, że według ostatnich wiadomości traktowani oni są w sposób nieludzki.

Rząd angielski pomimo to gotów jest pozwolić na wyjazd wszystkim obywatelom rosyjskim, znajdującym się w Anglii, jeżeli rząd sowiecki wypuści wszystkich obywateli angielskich w Baku i zezwoli im na powrót do ojczyzny.

▼ NADESŁANE. ▼

Za rubrykę tę redakcya nie odpowiada.

Bezsilna ententa.

Wobec warunków, które zaistniały na wschodzie Europy, skutkiem wojny polsko-bolszewickiej, pisze „Arbeiterzeitung“.

Ententa podyktowała w Spa wielkiemu państwu niemieckiemu warunki swoje.

Wczoraj dopiero nakazała austryackiemu zastępstwu ludowemu, co ma uchwalić, dyktuje jak w Pradze, jak i w Peszcie, tak w Belgradzie jak i w Konstantynopolu. W kancelaryach państwowych Paryża i Londynu zdaje się, jakoby skupiona była bezprzykładnie olbrzymia potęga i władza. A jednak ta potęga światowa natrafiła na granicę... Rząd sowietów odrzucił ofertę Anglii pośredniczenia między Polską a Rosyą dumnie, szorstko, prawie, że wyzywająco, a wielka Anglia przełknęła to... Lloyd George ostrożnie bardzo wyraził się o Cziczerynie; wprost zganił gwałtowność Milleranda, z którą ten ostatni nazwał odpowiedź rosyjską impertynencką i ze swej strony poznał tylko, że nie jest „correct“. Wycofanie się Polski z Litwy, Białorusi i Ukrainy nazwał cofnięciem się tylko do „legalnych“ granic... w miarę jak Rosya zwycięża, rośnie także uprzejmość Anglii.

W dalszym ciągu zajmuje się artykuł pochodem zwycięzkim bolszewików i bezradnością wobec niego ententy, bo nie wstrzymują ich sami oficerowie angielscy i francuscy, choćby ich setki spieszyć miało na front wschodni, a wojsko kolorowe, któreby przyszło z pomocą już w jesieni byłoby w tych stronach nie do użycia.

Za Rosyą walczą potężne siły, czynniki olbrzymiej wagi; położenie geograficzne, rozmiary terytoryalne, ogrom oraz urodzajność ziemi, a w końcu atrakcyjność idei... Olbrzymi kraj ten z żadnej strony nie graniczy z terytoryami ententy; od strony lądu nie może być zaatakowany przez nią, a co się tyczy ataku ze strony wybrzeży morskich, to ententa dostatecznie sparzyła się na wyprawach swych na Archangielsk, Krym, Odessę...

Ententa nie może też Rosyi wygłodzić, jakkolwiek blokada jej zadać może ogromne rany, (może zniszczyć przemysł, nie dopuszczać narzędzi rolnych itd.).

Rosya bowiem posiada dość ziemi żyznej, która żywić może przynajmniej olbrzymię większość jej, ludność rolną.

Co jednak największym jest atutem Rosyi, to potężna „siła werbunkowa“ idei, wypisanej na sztandarach jej armii, która sprawia, że wojna z Rosyą niepopularna jest wśród klasy robotniczej wszystkich państw ententy. Podobnie bowiem, jak idea demokratyczna walczyła w wojnie światowej za ententą, tak na korzyść Rosyi dziś walczyły jej socyalistyczna idea. Ententa tedy bezsilna spogląda jak „armia czerwona“ druzgoce kamienie węgielne gmachu jej władzy światowej, tak kunsztownie w Versailles i St. Germain zbudowany.

Zwycięzka ententa, mówi dalej artykuł, zbudować chciała na wschodzie Polskę, która obejmować miała nietylko dawne trzy zabory, lecz „wcielić“ miała jeszcze sąsiednie terytorye kresowe. Dała Polsce tyle „ziem niemieckich“ (?) aby przykuć ją do siebie nieustanną nieprzyjaźnią między Niemcami a Polską; równocześnie zaś Polska miała stanąć murem między Rosyą a Niemcami, nie pozwalać na wymianę między przemysłem niemieckim a rosyjskiem rolnictwem, a zarazem utworzyć „kordon“ przeciw zarazie rewolucyjnej. Teraz ententa nie jest w stanie przeszkodzić zbliżeniu się armii rosyjskiej do granic Niemiec, skutkiem czego Polska cofnąć się musi do „legalnych“ jak je już nazywa Lloyd George granic, jakkolwiek nie miał przedtem nic przeciw temu, by Polska zdobyła sobie granice z r. 1772.

„Tak ważne ogniwo zostało zniszczone z systemu zachodniego imperjalizmu“ konkluduje autor. „Można użalić się nad losem narodu polskiego, którego kraj stał się widownią krwawej wojny. Można rozumieć ból patryotów polskich, którzy po zmartwychwstaniu ojczyzny z długiej niewoli i rozczłonkowaniu, oślepieni powodzeniem, dali się nakłonić do najhazardowniejszych planów, a teraz patrzą na to, jak wszystkie ich nadzieje padają, można pojąć rozgoryczenie ich, gdy wpędzeni przez ententę do tej straszliwej wojny z Sowdepią, teraz opuszczonymi się widzą przez przyjaciół swoich ale z tem wszystkiem niemniej prawdą jest, że armia czerwona, niwecząc jeden z kamieni węgielnych imperjalizmu zachodniego, walczy za sprawę zniewolonych przez kapitał ententy ludów Europy“...

Coprawda, choć bezsilna nad Wisłą, ententa potężną jest nad Renem, Dunajem, nad Bosforem, Tygrysem, Gangesem i Nilem; ale mimo to, topor już przyłożony do systemu panowania paryskiej giełdy i city angielskiej. "I jako symbol przyszłości przedstawia się fakt, że właśnie rewolucya wschodnia poraz pierwszy kres kładzie wszechpotędze zwycięzców świata. Bo choć różne są drogi proletaryatu przemysłowego zachodu od dróg agrarnego wschodu, to przecież tam i tu tylko siła proletaryatu wyrwie, potęga socyalizmu wyzwoli ludy z więzów, w które zakuł je imperjalizm zwycięzców.

Towarzystwo historyczne we Lwowie.

Walne Zgromadzenie członków T. H. odbyło się dnia 7. lipca. Przewodniczący prof. L. Finkel przedstawił sprawozdanie z działalności towarzystwa od maja 1917 r. do końca czerwca 1920 r., które przyjęto do wiadomości. Radca J. B. Chołodecki imieniem komisyi rewizyjnej wniósł o udzielenie Wydziałowi absolutoryum, co uchwalono. Wkładka roczna członka wynosić będzie od roku 1920 60 Mk.

Nastąpiły wybory: prezesem został nadal prof. L. Finkel, wiceprezesem prof. Wł. Abraham, skarbnikiem prof. T. Urbański, sekretarzem Dr. T. S. Modelski. Do Wydziału weszli: Dr. E. Barwiński, prof. W. Bruchnalski. dyr. Al. Czołowski, prof. J. Ptaśnik, Z. L. Radzimiński, prof. A. Szelągowski i prof. St. Zakrzewski. Redakcyę Kwartalnika Historycznego powierzono Dr. Al. Semkowiczowi, komitet redakcyjny składają: pp.: Wł. Abraham, Br. Cebert, Br. Gubrynowicz, K. Hartleb, T. E. Modelski, Cz. Nanke, H. Polaczkówna, R. Sawczyński, T. Silnicki i K. Tyszkowski. Komisya rewizyjna: pp. O. Borkowski, J. B. Chołodecki, J. Nogaj, E. Schirmer.

W końcu Dr. T. E. Modelski wygłosił rzecz o „Lachach“. Prelegent omówił sprawę Lachów ze stanowiska historycznego, lingwistycznego i etnograficznego. Prace Małeckiego i Potkańskiego dały cały szereg pozytywnych wyników. Badania historyczne stwierdzają, że nazwa lach nie była rodzimą, lecz nadawana była Polakom przez ludy sąsiadujące od połudn.-wsch. (Rusini). Próby udowodnienia, że istniało a nawet istnieje odrębne plemię polskie Lachów zawodzą. Prelegent wskazał, że nazwa lach występuje na terytoryum ruskiem, gdzie Polacy od wieków stykali się z Rusinami, dalej na całem Podkarpaciu, Podhalu i Podgórzu w byłej Galicyi, na Śląsku cieszyńskim, w północno-wschodniej części Moraw (Lach, Lasi, — druga ich nazwa niemiecka Wasserpolen, Wasserpolaken), na Słowaczyźnie zachodniej (Trenczyn, Orawa) i na Słowaczyźnie wschodniej (Spisz, Szarysz, Zemplin, Abauj-Torna, gdzie występują jeszcze nazwy inne: Słowiacy i Cotacy, lud dawniej polski).

Ofenzywa bolszewików na Armenię.

PARYŻ, 28 lipca (Pat.). (Havas). Londyński korespondent „Tempsa“ donosi wedle depeszy z Konstantynopola, że dnia 25. b. m. miała się rozpocząć ofenzywa bolszewicka, oczekiwana już od pewnego czasu. Znaczne siły bolszewickie, które były skoncentrowane w Baku zaatakowały armeńskie wojska republikańskie. Celem tej ofenzywy jest poparcie narodowych wojsk Mustafy Kemala a zwłaszcza wojsk Kizima Karabera operujących w okolicy Erzerum.

3 dnia.

Strategia.

W Kawiarni "Roma".

Pan Stanisław Gadulski rozłożył rękę z rozczapierzonymi palcami na płycie stolika, mówiąc: "Widzi pan na mojej ręce?"..

— Widzę.

— Niech pan dobrze uważa! Ta linia, co biegnie na poprzek mojej dłoni, to Zbrucz. Widzi pan?...

— Widzę.

— Po tej linii biegnącej przez środek dłoni — to jest, przez Zbrucz — chciałem powiedzieć; idzie cały napór nieprzyjaciela. Niech pan dobrze uważa! Po jednej stronie stoją bolszewicy, a po drugiej my. Bolszewicy chcą sforsować Zbrucz za wszelką cenę i idą zwartą ławą do ataku. Uważa pan...

Pan Stanisław zerwał się od stołu, zgarbił się jak kocur do skoku, zmrużył oczy i przytuliwszy prawicę do oka, niby karabin; zmierzył we mnie najbezczelniej w świecie.

— Uważa pan! Bolszewicy są już przed zasiekami.

Hurra! hurra! hurra! — (A my: Pif Pif paf! paf!...

Pan Stanisław trafił mię palcem w dziurkę u nosa.

— Ależ panie Stanisławie!...

— Słuchaj pan! Bolszewicy już się przeprawiają przez Zbrucz. Patrz pan na moją rękę! Tu gdzie moje puszki palców stoją bolszewickie baterye; tu gdzie ta linia na dłoni — chciałem powiedzieć Zbrucz — szturmują dywizye bojowe.

Hurra! hura! hurra! — Przerwali zasieki. Są już nad wodą! Konne patrole przeprawiają się na drugi brzeg. Piętnaście dywizyi już nad brzegiem! Co teraz zrobić?... Pytam pana, co my teraz mamy zrobić?...

— A no, nic łatwiejszego! — odparłem zupełnie flegmatycznie.

— Jak pan to rozumie? — spytał pan Antoni mocno zaaferowany.

Ująłem dłoń pana Stanisława w swoją rękę i rozpocząłem wykład.

— Tu gdzie linia biegnie przez środek pańskiej dłoni, to jest Zbrucz, według pańskiego zdania...

— Tak.

— Zamknij pan prędko dłoń, panie Stanisławie, a bolszewicy wpadną do Zbrucza i potoną jak rude szczury...

Pan Stanisław był tak oburzony, że wybiegł z kawiarni, nie zapłaciwszy za wypitą kawę.

RAORT.

Ogłoszenia Magistratu.

Cukier.

Magistrat zawiadamia P. T. Mężów zaufania, że po karty cukrowe Nr. 8. winni się zgłosić w XVII B. Departamencie Magistratu w dniach 30. i 31. lipca 1920 r. między godziną 5 a 7 popołudniu celem rozdania ich mieszkańcom za ściągnięciem 20 fenigów za kartę.

Przytem zwraca się uwagę P. T. Mężów zaufania, aby wstrzymały wydawanie kart osobom, którее wyjechały ze Lwowa.

W tym celu winni P. T. Mężowie zaufania zażądać od właścicieli względnie zarządców realności, by pod rygorem wstrzymania kart przedłożyli im wykaz osób, które wyjechały z danej realności względnie poświadczenie że nikt nie wyjechał.

Właściciele realności, którzy uchylą się od obowiązku przedłożenia takiego wykazu lub poświadczenia ulegną surowej karze.

Wreszcie nadmienia się, że węgiel na palenisko kuchenne nabywać mogą mieszkańcy w składach rejonowych na 25 odcinek arkusza kuponowego.

Kilka uwag o aprowizacyi i paskarstwie.

Otrzymujemy następujące uwagi:

Walka z paskarstwem zasługuje na wszelkie poparcie szerokich mas społeczeństwa, jednak nie lada głowy potrzeba do tego, by umiejętnie tę walkę poprowadzić.

Byłem dziś na Rynku i widziałem, jak właścianka pakowała swe kartofle do tłumoka i mówiła: "nie sprzedam, niech świnie zjedzą w domu, ale za półdarmo nie sprzedam! Oni — mówi kobieta — nakładają na nas taryfy, ale czemu to nie nałożą taryfy na tych, co sprzedają odzież, obuwie i inne rzeczy, który chłop chce kupić w mieście!"

Chłop dziś pieniędzy nie ma, tak jak za austryackich czasów, kiedy to płynęły obficie zasiłki wojenne dla żon i dla dzieci, dziś musi chłop na każdą potrzebę domową ciągnąć zysk ze swej ziemi i jej płodów, a dalej z drobiu i nabiału. Kto kupuje n. p. paszę, ten wie, co kosztuje wykarmienie jednej krowy. A są u nas okolice, gdzie jest brak pastwisk i rolnicy nawet latem muszą krowy karmić w stajni. Więc opłacając za wszystko bajońskie sumy, taki chłop chciałby za swoje płody rolne lub nabiał uzyskać jak największą sumę, bo i czego on pocznie, gdy mu przyjdzie opłacić podatki i ubrać siebie i rodzinę, gdy dziś para butów kosztuje 1600 marek, a jedna koszula kosztuje kilkaset marek.

Nieraz dając się słyszeć głosy: chłop "złodziej" chłop "paskarz" i t. d. Dobrze, zwalczajmy paskarstwo, zmuszajmy chłopa, by nam dawał swe wyroby po cenach taryfowych, ale dajmy także temu chłopu odzież i obuwie po cenach taryfowych, wtedy będziemy mieć prawo krzyczeć: chłop paskarz — o ile on będzie dalej uprawiał lichwę.

Zupełnie sprawiedliwie krzyczały urzędnicze sfery, że są upośledzone pod względem aprowizacyi, na liche pensye, które nie stały w żadnym stosunku do dzisiejszej drożyzny i podwyższano urzędnikom pensye, przydzielano różne deputaty i dzisiaj, że tak powiem, dość znośne stosunki zapanowały dla inteligencnego proletaryatu".

Lecz przeciętny śmiertelnik nie pamięta, kiedy dostał białą mąkę po taryfowej cenie.

Nie może mnie nikt posądzić o nienawiść do "panów", bo chcę być sprawiedliwy i powiem że nie tylko "inteligent" t. j. robotnik, rzemieślnik lub rolnik jest pod tym względem upośledzony, są bowiem bardzo liczni inteligenci, przeważnie ludzie wolnych zawodów, którzy pod względem aprowizacyjnym bardzo są upośledzeni i, o ile chcą dziś się ubrać, lub zaopatrzyć swe kuchnie w prowianty, to muszą wszystko słono opłacać u "paskarzy".

I jeszcze jedna myśl na tle aprowizacyi i paskarstwa:

Głoszą: "Kara śmierci dla paskarzy!" — i dodają, że paskarzem jest tak ten, co sprzedaje po paskarskich cenach, jak i ten, co kupuje u paskarzy! Proszę państwa, sądzę, że tutaj znów strzeli ktoś bykaj ażeby wraz z paskarzem powiesić także tego, co kupuje u paskarza. Bo w takim razie i mnie czeka kara śmierci, bo zmuszony jestem kupować różne rzeczy u paskarzy. Więc jeżeli błądzę i popełniam karygodny uczynek, to proszę, niech mi ktoś da radę co mam uczynić jeżeli zmuszony jestem kupować po paskarskich cenach naftę, dla chorej rodziny białą mąkę, ryż i t. p.

Róbcie więc panowie tak, by nie było paskarzy, lecz natomiast niech będzie równy podział wszystkiego, bo ja nie mogę zrozumieć dla czego ogół nie widzi ani mąki, ani cukru, ani wogóle wielu niezbędnych do życia rzeczy, a w pasku wszystkiego w bród.

GEHA.

—•••—

Sytuacya aprowizacyjna w Europie.

W czasie kiedy nawała wojenna na ziemiach polskich zagraża całkowitem zniszczeniem tak wspaniale się zapowiadających u nas żniw tegorocznych nie zawadzi poświęcić trochę uwagi przeglądowi wyniku zbioru płodów w innych tak sąsiednich jak i najdalej od nas położonych krajach.

I tak współpracownik francuskiego pisma "Temps" stwierdza, że wedle już dzisiejszych widoków na zbiór pszenicy przedewszystkiem, znajdzie się Francya w tem miłem położeniu, że zapotrzebowanie zboża zagranicznego ograniczy do minimum. Wygłasza przy tej sposobności pogląd, że Francya będzie się mogła wyżywić nawet bez pomocy krajów eksportujących zboże, ale zdaje się, że optymizm to nieco przejaskrawiony. Na wszelki jednak wypadek wynik zbiorów tegorocznych przewyższa poprzednie o kika milionów cetnarów metrycznych w zeszłym roku zapotrzebowania zboża z zagranicy wynosiło 35 milionów cetnarów.

Anglia znalazła się w położeniu o wiele gorszem od swej sojuszniczki.

Lord Lee, angielski minister dla gospodarki rolnej stwierdza, że Anglia podobnie jak wiele innych krajów w Europie zagrożona jest brakiem zboża, położenie jej pod względem zaopatrzenia w pszenicę i żyto jest całkiem niewesołe. Zbiory w Anglii są bowiem bardzo słabe, trzeba będzie się starać o wzmożony przywóz w ilości najmniej 60 milionów cetnarów metrycznych.

Do innych krajów zmuszonych wiele liczyć na import zboża z zagranicy zaliczyć należy Włochy, w których tegoroczne upały spowodowały prawdziwą klęskę zbożową, grożąca brakiem wprost trudnym do pokrycia; Holandya, kraje skandynawskie, Szwajcarya, Hiszpania, Austrya i inne. Ale import w tym roku będzie bardzo utrudniony a to z tego powodu, że ludność dalekiego wschodu który był i jest głównym śpichlerzem zbożowym świata, zamieniła się w konsumentów zboża, spotrzebujących lwią część zwożych zbiorów a to od czasu, gdy od szeregu lat zaczęły zawodzić zbiory ryżu, ich głównego pożywienia. Także i nadzieje na dowóz zboża z Australii i Kanady muszą uledz poważnym ograniczeniom. O ile chodzi o kraje eksportowe to Stany Zjednoczone będą długo jeszcze tym krajem który będzie rozporządzał największą ilością zboża na wywóz. Niestety i w Ameryce w roku bieżącym będzie wynik zbiorów o wiele szczuplejszy jak w roku poprzednim, chociaż przewyższają nieco cyfrę przeciętną normalnych przedwojennych zbiorów.

W Indyach oblicza się wynik żniw na przeszło 100 milionów cetnarów metr., a więc 34 proc. więcej jak w zbiorach zeszłorocznych. W kołach rządowych jednakowoż występuje się usilnie za tem, ażeby z Indyi na ogół zboża nie wywozić a to w tym celu, ażeby zmniejszyć koszta utrzymania miejscowej ludności a tem samem nie dozwolić na rozszerzenie się agitacyi bolszewickiej.

Australia miała w roku obecnym zbiory nie szczególne, drobna nadwyżka będzie jednakowoż możliwa do wywozu tembardziej, że trudności transportowe, które zpowodu wojny istniały są już na częście całkowicie pokonane. Rosyi natomiast nie można już zaliczyć do tych szczęśliwych krajów, które mogą sobie pozwolić na eksport zboża; przed wojną wywoziła ona 15 proc. swojej ogólnej produkcyi rolniczej a dzisiaj produkuje zaledwie połowę tego zapasu, której jej samej jest niezbędnie potrzebny.

Z powyższego jednak można na ogół wnioskować, że sytuacyi do zaopatrzenia Europy w zboże nie jest tak zła, jak się jeszcze niejednokrotnie o tem mówi i pisze. Wyniki zbiorów nie będą takie jak w roku 1919/20 ale deficyt nie będzie tak wielki, aby dotychczasowe ograniczenia w spożyciu bodaj w części nie zostały usunięte.

Poprawa rynku pieniężnego jak też i zwiększenie i uregulowanie ruchu transportowego pozwalają żywić nadzieję, że anormalne dotychczasowe stosunki aprowizacyjne należeć będą w Europie już niebawem do przeszłości.

—•••—

Niebezpieczeństwo niemieckie.

Niemiecki prezydent ministrów dr. Simons po konferencyi w Spa, wyraził się był że Niemcy popełniły wielki błąd polityczny, podpisując traktat wersalski. Słowa odpowiedzialnego dyplomaty niemieckiego oznaczają coś więcej niż zwykły żal, że się pewnych rzeczy nie dokonało. Dyplomata niemiecki wie dobrze, że wewnątrz jego kraju wre agitacya w prasie jak i na zgromadzeniach za **niewykonaniem** traktatu.

Niemcy nie chcą pójść na cały szereg lat w niewolę ekonomicznej ententy, nie chcą utracić Poznańskiego Śląska i Pomorza i dlatego wszelkimi sposobami dążą do tego aby traktat wersalski stał się świstkiem papieru.

Po naszej przegranej plebiscytowej prasa niemiecka z tryumfem zaczęła głosić, że wynik plebiscytu na Warmii i Mazurach najlepiej świadczy o wybitnej mniejszości polskiej na tych obszarach i uderzyła na alarm, żeby przyznane już Polsce bez plebiscytu części Pomorza powrócone zostały Niemcom. Dążąc do obalenia traktatu, Niemcy zgłaszają swoje pretensye to Śląsk Ołomuniecki, że bez wyniku śląskiego będą niewypłacalne wobec koalicyi. Jak donosi "Temps" władze niemieckie przygotowują dla Poznańskiego statut autonomiczny, tak jakby się ponownie zanosiło na aneksyę tej dzielnicy przez Niemcy. Wszystkie te zabiegi i przygotowania niemieckie do ponownego zaboru naszych ziem byłyby tylko czczemi pogróżkami, gdyby nie były poparte argumentem tak silnym, jak prologata rozbrojenia do 1-go października b. r. na którą się Lloyd George zgodził.

I obecnie, gdy armia bolszewicka prąc na zachód, zbliża się niemal do granic Niemiec dochodzą wiadomości, że Niemcy w Prusach wschodnich zbroją się. Mówią Niemcy, że zbrojenia te przygotowuje się w tym celu, ażeby się obronić przed inwazyą bolszewicką, po ogłoszeniu jednak przez Niemcy oficyalne oświadczenia o zachowaniu "neutralności", wystąpili z protestem przeciw temu oświadczeniu komuniści niemieccy i grożą, że niebawem **czynem** wyrażą swoją solidarność z bolszewicką Rosyą. "Neutralność" niemiecka zasadza się na tem, że Niemcy nie przypuszczą przez swoje terytorya wojsk koalicyjnych ani nie dozwolą na przewóz broni i amunicyi dla Polski. Niemcy liczą, że przez osłabienie Polski traktat wersalski łatwo będzie można obalić i mapę dzisiejszą Europy środkowej zmienić. Jedno z pism niemieckich podsuwa koalicyi myśl, żeby z Polski **uczynić znowu prowincyę** przyłączoną do Rosyi, oczywiście z wyłączeniem dotychczasowej dzielnicy pruskiej, któraby przypaść miała ponownie Niemcom.

Nie tylko czynna interwencya Niemiec, na którąby się zdobyły dopiero w bardzo korzystnej dla siebie chwili ale w pierwszym rzędzie ich agitacya, zatruwanie dusz polskich na G. Śląsku stanowi w obecnej chwili dla nas wielkie niebezpieczeństwo. I pamiętać musimy, że nasza klęska na wschodzie może się przyczynić do ciężkiej przegranej na zachodzie, mimo postanowień traktatu wersalskiego.

—•••—

Komunikaty.

KLUB RADNYCH P. P. S. odbędzie posiedzenie dziś (piątek) o godz. 4 popoł. w biurze tow. Obirka.

RADA ROBOTNICZA P. P. S. odbędzie posiedzenie dziś (piątek) o godz. 7-mej wiecz. w lokalu Rynek 8. Na porządku dziennym sytuacya polityczna ref. pos.t ow. **Hausner**.

AKCYA WERBUNKOWA P. P. S. Wzywa się mężów zaufania w organizacyach zawodowych aby natychmiast zgłoszenia ochotników oddali w centralnym biurze Rynek 8.

—•••—

Z zagadnień gospodarczych.

Na domagania się robotników przemysłu metalowego w Anglii o podwyżkę płac, któraby pozwoliła im zaspokoić niezbędne potrzeby życiowe, odpowiedzieli pracodawcy wielce dla współczesnych stosunków gospodarczych charakterystyczną odezwą.

Twierdzą w niej że dalsza podwyżka płac robotniczych musiałaby być opłacaną już nie z normalnych dochodów przedsiębiorstwa ale z kapitału wkładowego. Przedsiębiorcy więc są zdecydowani raczej fabryki zamknąć a robotników zlokautować, aby ich zmusić do obniżenia swoich żądań.

Argumentacye kapitalistów należałoby poddać gruntownej i rzeczowej krytyce.

Zwraca tu uwagę fakt, że przedsiębiorcy wliczają do swoich rozchodów także i procent od włożonego kapitału. W normalnych warunkach przedsiębiorstwo zmuszone jest wypłacać najpierw procent od kapitału użytego na założenie przedsiębiorstwa, dodatkowo zaś płaci zyski nadzwyczajne w formie dywidendy.

Otóż ten procent od kapitału jest tak samo niezasłużonym społecznie dochodem właściciela akcyi, jak i najwyższa dywidenda. Dla uzyskania tego procentu właściciel nie wkłada żadnej pożytecznej dla społeczeństwa pracy.

W czasach zwyczajnych kapitaliści mieli i procent i znaczne jeszcze dywidendy dodatkowe. Obecnie, kiedy państwo ugina się pod ciężarem olbrzymich długów wojennych, nałożono tak wysokie podatki, że kapitaliści w wielu wypadkach mają tylko procent i niewielkie dodatkowe dywidendy. Robotnik zaś, mimo wyższego zarobku nie jestws tanie utrzymać się tak wygodnie, jak przed pięciu laty. Państwo, stojąc niemal na krawędzi bankructwa, nie może znižać podatków. Pozostaje jedyna droga wyjścia — zmniejszyć dochody bogatych, by mogli żyć wyrobnicy.

Moment decydującej walki zbliżał się nieuchronnie przez czas dłuższy. Odwlekano go sztucznie czas pewien, łudzono robotników i kapitalistów możliwością odnalezienia zbawczej drogi pośredniej. Wszystko napróżno.

Z jednej strony staje kapitalizm, który chce przedłużyć swój żywot przez zubożenie robotników z drugiej strony robotnicy, świadomie albo nieświadomie stawiające żądanie uspołecznienia produkcyi.

Państwo musi przejąć kapitały na własność całego narodu. Wówczas część dochodu obróci się na pokrycie budżetu państwowego (zamiast podatków), resztę zaś rozdzieli się między pracowników.

Uspołecznienie produkcyi jest konsekwencyą tego stanu rozwoju kapitalizmu, do jakiego doszliśmy obecnie.

Przy doskonałej organizacyi, jaką robotnicy posiadają, przy ogromnej potędze związków zawodowych i równocześnie nie mniej sprawnej organizacyi kapitału, walka ta w Anglii prowadzona będzie bez pardonu. Jakie wyda rezultaty? Rezultat jest tylko jeden możliwy, a to **natychmiastowa socyalizacya tych działów przemysłu, które do tego już dojrzały** i stopniowe, celowe i rozumne przygotowanie całokształtu naszego gospodarczego życia do całkowitego i ostatecznego uspołecznienia.

—•—

25 MAREK kosztuje pomieszczenie adresu w “Kalendarzu ludowym“ na r. 1921 w formie jak zeszłego roku. Zwraca się przeto uwagę P. T. adwokatów, lekarzy, inżynierów i t. d. by raczyli nadsyłać swe adresy równocześnie z należytością pod adresem: Lud. Tow. Wydawnicze, Lwów;

Zast. nacz. red. i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. Drukiem A. Goldmana we Lwowie, Sykstuska 13